ROK VI. LISTOPAD 1933. №11

DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK
Adres redakcji: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Trzebinia (Woj. krak.)
Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedyńczy numer 30 gr.

Nie, ja nie chcę

pójść na zamknięte rekolekcje i nigdy tam nie pójdę, póki życia mego!

Co wy za modę jakąś wprowadzacie do naszego Kościoła, przez te tak zwane ścisłe ćwiczenia duchowne?

Czyż złe były dotychczasowe misje i te rekolekcje, które wy otwartemi nazywacie?

Przez tyle dziesiątek lat odprawiały się misje po parafjach, a rekolekcje w szkołach i różnych instytucjach katolickich i było dobrze i każdy się poprawiał, każdy uświęcał. Czegoż wy teraz chcecie z temi waszemi zamkniętemi rekolekcjami?

Tak argumentował i dysputował pan X. ze swoimi kolegami, byłymi rekolektantami, chcąc w nich zapał dla ćwiczeń duchownych ostudzić i propagandę zamkniętych rekolekcyj, jaką wszędzie szerzyli, utrącić.

Irytował się więc na tych wszystkich, którzy zamknięte rekolekcje odbywali, irytował się na domy rekolekcyjne, na rekolekcjonistów i na ścisłe ćwiczenia duchowne, nazywając je „nieznośną modą“ w naszym katolickim Kościele.

Koledzy nie mogli go przekonać, nie mogli mu wybić z głowy niczem nieuzasadnionego uprzedzenia do zamkniętych rekolekcyj.

Udowadniano mu nieraz, że nie koledzy, ale on właśnie ma jakieś fałszywe i pełne przesądów pojęcia o tem, co dawno już było praktyką Kościoła katolickiego, czem św. Ignacy Loyola pomógł Kościołowi świętemu ratować dusze ludzkie, co zawsze jest nowe i stare zarazem: nowe, bo do tej zbożnej praktyki zamkniętych rekolekcyj wracają ludzie w każdym wieku, stare, bo już Pan Jezus sam odprawiał przez dni 40 ścisłe rekolekcje, a przed nim, w Starym Zakonie, tosamo czynili Święci i wielcy prorocy Pańscy.

Pan X. nie chciał uwierzyć i nie dał się przekonać; przeciwnie, w uporze i błędzie swym powoływał się na powagę jednego z biskupów, że ten rzekomo niechętnie odnosi się do zamkniętych rekolekcyj.

Naturalnie był to tylko wymysł i pan X. spewnością się zagalopował, nadużywając powagi księcia Kościoła, gdyż żaden biskup nie może być nieprzychylnym dla rekolekcyj zamkniętych, skoro Ojciec św. Pius XI. wydał osobną encyklikę („Mens no-

stra“) o zamkniętych rekolekcjach i polecił ten rodzaj ćwiczeń duchownych nietylko biskupom, kapłanom i zakonom, lecz także wszystkim świeckim stanom, zwłaszcza tym, którzy w Akcji Katolickiej pragną pracować i dla tej pracy zaczerpnąć zapału i ducha apostolskiego.

Ponieważ uparty pan X. nie chciał nigdy ustąpić i zawsze twardo stał przy swem błędnem mniemaniu, przeto dano wkońcu spokój z wszelką dysputą i argumentacją, odwołano się do jego katolickiego ducha i katolickich przekonań i powiedziano mu: **Roma locuta, causa finita!** Rzym tu orzekł, tu Głowa Kościoła przemówiła, Papież rekolekcje zamknięte pochwalił i polecił, więc sprawa skończona!

I o dziwo!

Choć pan X. mógł pozostać przy swojem zdaniu, gdyż odprawianie rekolekcyj, to nie przykazanie, które się musi wypełnić, ani nie dogmat, nie artykuł wiary, w który się musi wierzyć, przecież po tem „dictum“, po tych słowach, zaczął odrazu zmieniać swoje zdanie, zaczął się nad tą kwestją zastanawiać, a rezultat był taki, że po miesiącu sam zgłosił się na zamknięte rekolekcje w jednym z domów rekolekcyjnych.

Oby tak zrobili wszyscy ci, którzy mają jakiekolwiek uprzedzenia do ćwiczeń duchownych, którzy mówią, że to niepotrzebne, że na to czasu niemają, że to jakaś zbyteczna moda i t. p.

Oby i tacy dali się przekonać i wzięli udział w najbliższej serji rekolekcyj zamkniętych! *Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.*

GDZIE ODPRAWIĆ REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

W Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Październik

24 — 28 Panny z Sodalicji M.
28 — 1 list. Wdowy.

Listopad

1 — 5 Dusze ofiarne (panny)
6 — 10 Mężczyzni z 3 Zak.
12 — 16 Panny
29 — 3 grud. Panie z inteligencji.

Grudzień

4 — 8 S. M. P. żeńskie
10 — 14 Niewiasty
18 — 22 S. M. P. męskie.

Styczeń.

7 — 11 Mężczyźni
14 — 18 Mężatki
19 — 23 Panny, które śluby panieńskie składają
29 — 2 luty. Niewiasty z 3 zak.

Luty.

5 — 9 Kapłani
14 — 18 Panny służące
20 — 24 Młodzieńcy
25 — 1 marzec. Matki

Marzec.

4 — 8 Podoficerowie
8 — 12 Panowie z inteligencji
13 — 17 Pracownice plebańskie
20 — 24 Panny z III zakonu
25 — 29 Panny przedślubne

Kwiecień.

8 — 12 Mężczyźni
15 — 19 Panie z inteligencji
25 — 29 Panny

Maj.

2 — 6 Niewiasty
8 — 12 Panny z Sod. Mar.
14 — 18 Wdowy
23 — 27 Kolejarze
27 — 31 Młodzieńcy

Czerwiec.

6 — 10 Czciciele Serca Jezusowego
12 — 16 Mężczyzni z III zak.
17 — 21 Dusze ofiarne
24 — 28 Maturzyści

UWAGA: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-ej (8 wieczór), koniec — ostatniego dnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia".

Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d. płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce bezpłatne. Opatrzność Boża za nie nagrodzi.

Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.

W drodze powrotnej uczestnicy korzystają ze zniżki kolejowej 50 procent.

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA. TEL. 51.

W DIECEZJALNYM DOMU REKOLEKCYJNYM W KOKOSZYCACH.

(Stacja kol. Wodzisław. Odległość od stacji 4 km.).

Dla Kapłanów od 13—17 listopada

Dla Mężów Katolickich od 18—22 listopada.

Dla Żon Bezrobotnych od 23—27 listopada.

Dla Kongregacyj Marj. od 28 listopada — 2 grudnia.

Dla Panów z inteligencji od 7—11 grudnia.

Dla Matek chrześcijańskich od 11—15 grudnia.

Dla Nauczycieli od 27—31 grudnia.

NIEMIECKIE.

Für Kongregationen 2 — 6 December.

Początek pierwszego dnia o godz. 19-tej, koniec ostatniego dnia rano. Koszta prócz przejazdu wynoszą dla dorosłych 18 zł., dla młodzieży 15 zł. Niezamożni, za poświadczeniem swego Proboszcza, otrzymują zniżkę. W drodze powrotnej uczestnicy korzystają ze zniżki kolejowej 50%. Zgłoszenia możliwie najwcześniej przesyłać pod adresem: Sekretarjat Rekolekcyjny — Katowice, ul. Piłsudskiego 20. tel. 34.01.

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. JEZUITÓW W DZIEDZICACH NA ŚLĄSKU

Dla Panów z inteligencji: od 31 paźd. do 3 listop. (dla mających więcej czasu do 4 listopada)

Dla Kapłanów: od 6—10 listopada

Dla Kapłanów: od 20—24 listopada

Dla Mężczyzn: od 4—8 grudnia

Dla Kapłanów: od 11—15 grudnia.

Dzień pierwszy oznacza początek rekolekcyj o godzinie 19-tej; dzień ostatni zakończenie o godzinie $6^1/_2$ rano.

Koszta utrzymania 15 zł.; inteligencja i zamożniejsi płacą 20 zł.; maturzyści 10 zł. Do dyspozycji rekolektantów piękny i obszerny park. Zgłoszenia, jak najwcześniej kierować należy pod adresem:

Ks. Superjor OO. Jezuitów, Dziedzice, tel. 67.

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. JEZUITÓW WE LWOWIE

ul. Dunin-Borkowskich 11.

Dla Kapłanów: 20—24 października

Dla Kapłanów: 11—15 grudnia

Początek pierwszego dnia o godz. 19-ej, koniec ostatniego dnia rano. O wczesne zgłoszenia uprzejmie prosi O. Superjor.

PUSZCZYKOWO POD POZNANIEM.

a) **U SS. Betanek.**

Dla panien Służących pod kierunkiem ks. sup. Cz. Małysiaka od 31. X. do 4. XI.

b). **W gmachu Czerwonego Krzyża**

pod kierunkiem ks. prał. K. Lubiańca.

Dla Pań z intelig. od 9. do 13. XI.

Dla Panien z intelig. od 17. do 21. XI.

Dla Panów z inteligencji od 23. do 27. XI.

Panie, które życzą sobie odprawić pojedyńczo rekolekcje zamknięte — mogą to uczynić każdej chwili.

Należy przywieźć koc, ręcznik i bieliznę pościelową. Po otrzymaniu zgłoszenia wysyłamy kartę przyjęcia. Opłata wynosi 12 zł.

Zgłoszenia i informacje pod adresem: Przełożona Sióstr Betanek, **Puszczykowo** pod Poznaniem (tel. 29) lub: Poznań, Św. Marcin 8, w biurze Caritas, pokój 6, we wtorki i czwartki od 4 do 5 popoł.

W DIECEZJALNYM DOMU REKOLEKCYJNYM W CZĘSTOCHOWIE,

UL. ŚW. BARBARY 43.

Dla Zarządów A. K. (Kobiet) od 6 — 10 listopada.

Dla Zarządów A. K. (Mężczyzn) od 11—16 listopada.

Dla Matek Chrześcijańskich od 17 — 21 listopada.

Dla Panien (Dzieci Marji) od 23— 27 listopada.

Dla Sodalisek od 1—5 grudnia.

Dla Sodalisów od 6—10.

Dla Nauczycieli od 10—14 stycznia 1934 r.

Dla Nauczycielek od 6—10. stycz.

Początek pierwszego dnia o godzinie 19-ej, koniec ostatniego dnia rano. Koszta utrzymania 15 zł. — Niezamożni otrzymują zniżki. Starania o zniżki kolejowe w toku. Zgłoszenia jak najwcześniej kierować pod adresem: Sekretarjat Rekolekcyjny w Częstochowie, Aleja 64.

Dostęp do Domu rekolekcyjnego ułatwiają autobusy komunikacji miejskiej linji „B".

Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek.

Miesięczne odnowienie rekolekcyjne.

Bardzo łatwym i skutecznym sposobem odnawiania się na duchu, jest modlitwa.

Kto się modli, ten nietylko raz w miesiącu, ale codziennie, prawie że cogodzina odnawia swe postanowienia rekolekcyjne, ten zawsze jest na rekolekcjach.

Rozmyślanie.

1. Sam Pan Jezus, Boski Mistrz i znawca dusz ludzkich, ich potrzeb i niebezpieczeństw, polecił ten doskonały środek wytr-



Mężczyźni z III Zakonu na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

wania w dobrych postanowieniach, jakim jest modlitwa. „Zawsze się trzeba modlić, a nigdy nie ustawać“ — radził ukochany Zbawiciel.

2. I trudno przypuścić, by ten, kto często i dobrze się modli, nie zastanawiał się nad sobą, nad potrzebami swej duszy, nad jej brakami i niebezpieczeństwami, nad jej grzechami i pokutą za nie, nad potrzebą ozdabiania jej cnotami wszelkiego rodzaju, nad jej natchnieniami, jej zbawieniem i świętością.

Naprawdę, dobra modlitwa, ciągłe obcowanie z Bogiem, to nieprzerwane pasmo ustawicznych rekolekcyj, ciągłych ćwiczeń duchownych.

3. Czy idę za wskazówką Zbawiciela? Czy rozumiem potrzebę ciągłej modlitwy i ciągłego obcowania z Bogiem, nawet wśród rozlicznych zajęć mego stanu i zawodu?

Wszak to naprawdę skuteczny środek, zapomocą którego wytrwam po odprawieniu zamkniętych rekolekcyj.

Rachunek sumienia.

1. Jakie modlitwy odmawiam?
2. Czy odmawiam je ze skupieniem ducha?
3. Czy używam pewnych aktów strzelistych, różnych pobożnych westchnień i to jakich?
4. Czy przy modlitwie pamiętam o moich rekolekcyjnych postanowieniach i o ciągłych, codziennych potrzebach mej duszy?

Niechaj te rozważania pobudzą nas do dobrej modlitwy, a przez nią do wytrwania w dobrych naszych postanowieniach.

Ks. Małysiak T. B. Z.

Z cyklu rozważań rekolekcyjnych.

Chciwość.

Napisał ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

Mimowoli ogarnia człowieka chęć posiadania jaknajwięcej, chęć zgarnięcia ku sobie różnych rzeczy, poprostu chciwość.

Źródłem tej chciwości, to nieporządek w sercu ludzkiem.

Biedne serce człowieka! Zamiast szukać Boga, prawdziwego i jedynego swego szczęścia, zwraca się ku stworzeniom, ku przeróżnym osobom czy rzeczom, ku nieporządnym pragnieniom i rozkoszom, które tylko niesmak, truciznę i zgubę mu gotują.

Ale tak to już jest na świecie, że rzadko kto zatapia swe serce w Bogu, że rzadko się spotyka uporządkowaną miłość w sercu ludzkiem. A gdy to serce nie znajdzie zaspokojenia w Bogu, siłą swego pożądania musi się zwrócić gdzieindziej nietylko zapomocą lubieżności i cielesności, lecz także i zapomocą chciwości.

Utonęło serce ludzkie w chęci zgromadzania i posiadania.

Trudno, nie może nie pożądać i nie miłować, boć to jego natura i jego istotna działalność. — Serce musi mieć przedmiot pożądania, ono musi kochać.

Jeśli będzie kochać Boga, wówczas wzgardzi marnościami tego świata i doczesnego życia, i choć dóbr doczesnych będzie używać, to tylko przejściowo, chwilowo, dla dobrych celów, w Bogu i dla Boga, gotowe zawsze wszystko oddać, wszystkiego się pozbawić i ze wszystkiego zrezygnować.

Jeżeli zaś przedmiotem jego pożądania i miłości będą dobra tego świata, będą majątki, rzeczy lub pieniądze, to popadnie ono w straszną, krępującą i duszącą niewolę chciwości.

O, naprawdę ciężka to i straszna niewola, ta chciwość. Nie pozwoli ona nigdzie się wydalić, gdyż każda podróż i każda rozrywka kosztuje, a chciwość żałuje grosza.

Wprost tyranem dla człowieka jest chciwość, gdyż ani zjeść, ani wyspać, ani ucieszyć się nie da, bo jej żal pieniędzy, bo wydatków robić nie trzeba.

Strachem też okrutnym otacza człowieka w dzień i w noc. Boi się, by ktoś czegoś nie zabrał, by pieniądz na giełdzie nie opadł, by nie zyskać mniej, lecz raczej więcej i jaknajwięcej...

Któż opisze te okropności, te strachy i kłopoty, niewolę i skrępowanie, jakie człowiekowi, wolnemu dziecku Bożemu, gotuje jego chciwość?!

Mógłby przecież coś posiadać, coś zgromadzić, zwłaszcza na t. zw. czarną godzinę życia, ale przytem mógłby sam użyć, drugim radość sprawić i wogóle czuć się szczęśliwym.

Niestety, wszystko dobre zabiera mu chciwość, pozbawia go spokoju i szczęścia, a daje niewolę i strach, cierpienie i zgubę.

Czyż nie byłoby lepiej na świecie, gdyby nie ta fatalna i okropna chciwość?

Radość byłaby w sercu ludzkiem, spokój w rodzinach, zgoda u sąsiadów, dobrobyt w państwach i narodach, spokojne i wygodne życie na całym świecie.

Ziemia jest bogata, daje człowiekowi wszystko, czego tylko dziecko Boże potrzebuje.

Ale oto na tej bogatej ziemi jeden drugiemu wyrywa kawałek gruntu, garść pieniędzy, trochę prowjantów, czasam i kraju spory kawał, zabiera morza i lądy, kradnie i rabuje co się tylko da, nie bacząc na to, czy wolno czy nie wolno.

Stąd też pochodzi dzisiejsza największa klęska kryzysu gospodarczego.

Chciwość usunęła sprawiedliwy podział dóbr doczesnych, chciwość stłumiła głos miłości, odzywający się na widok głodujących, cierpiących i biednych, ona kazała jednym używać i nadużywać, a drugim cierpieć i ginąć.

Podszepnęła kapitalistom: gromadźcie! — a komunistom: rabujcie!

I giną miljony przez chciwość, giną zabici mieczem lub głodem — a wszystkich zabija okrutna, tyrańska i śmierć niosąca chciwość!

Wojowała ona już przed wiekami, wojowała w sercach ludzkich, wojowała w rodzinach i narodach. Nie oglądała się na żadne godności i stanowiska, na żadne osoby i względy, gdyż widzieć ją można było tak w stanie świeckim, jak też i duchownym, u ludzi wykształconych i u prostych, w każdym stanie i w każdym zawodzie — wogóle wszędzie.

Gnała chciwość Heliodora do świętego miasta Jeruzalem, by rabował pieniądze biednych wdów i sierót, deponowane i przechowywane w świątyni. Popędziła ze sługą proroka Elizeusza za Naamanem, by wziąć za uzdrowienie z trądu pieniądze, których święty mąż Boży przyjąć nie chciał. Poprowadziła do wrogów Jezusa, ucznia Jego i apostoła, Judasza.

Ale jak Heliodor upadł na ziemię ciężką chorobą dotknięty, jak Giezego wraz z całą rodziną oblepił trąd Naamana na zawsze, a Judasz zginął śmiercią samobójcy — wisielca, tak dotknięci będą karą Bożą, tak ginąć będą ludzie chciwi, których bogami są stworzenia, którzy opuścili Boga, swój skarb prawdziwy, a zatopili swe serca w marnościach ziemskich, — w chciwości.

Więc niedopuszczajmy uczucia chciwości do serc i dusz naszych, więc brzydźmy się chciwością, więc gardźmy marnościami tej ziemi. Jeśli zaś dóbr doczesnych będziemy używać, to używajmy ich w sposób godziwy, używajmy tak, jak Bóg tego żąda, używajmy dla wyższych celów — dla spełnienia woli Bożej, dla służby Bożej. Niech serca nasze, oderwane od chciwości, zatopią się w Bogu, rozkoszują się w Bogu i niech sobie w ten sposób skarbią skarby w niebie, skarby wiecznie trwałe, skarby niezniszczalne, skarby ogromne i wspaniałe!

Przygody i myśli żołnierza Chrystusowego.

Napisał por. Józef Sieńko.

Ty mnie nie opuścisz, Chryste!

Piękny jest świat. Ileżto kolorów w przyrodzie; od puszystych białych chmur, które uganiają się po firmamencie, aż po maleńkie kwiatuszki, które ledwie dostrzega oko ludzkie, aż po robaczki pełzające wśród traw. Wszystko to zachwyca nasze oczy i napełnia podziwem, bo jest tak piękne, że najzręczniejszy artysta nie potrafiłby tego wykonać.

A ileż odgłosów miłych dla naszego ucha! Śpiewy ptaków, szumy lasów, strumyków, aż do majestatycznych i potężnych grzmotów. Cała przyroda porywa nas i pociąga do siebie.

A jako ukoronowanie tego wszystkiego, stworzyłeś o Boże człowieka. W jego postać wlałeś piękno i wdzięk, ale posiada on coś więcej, bo posiada piękno wewnętrzne, posiada serce zdolne do miłości i odpłacania miłością za miłość.

Idę przez życie. Idę przez ten świat, a kiedy się tak nim rozkoszuję i cieszę — to czasem zdaje mi się, że to wszystko da mi całkowite szczęście, że tu cel mego życia. Zdaje mi się, że powinienem rzucić się w to życie i pić z niego wszystko piękno, aż do dna, aż do przesytu.

Ale Ty, o Chryste, nie zapominasz o mnie. Ty zawsze przypominasz mi, że nie ma na ziemi całkowitego szczęścia i dajesz cier-

pienie. Wtedy myśl moja odrywa się od stworzenia i szuka Stwórcy, odrywa się od uciech przemijających i tęskni za wiecznością.

Jakże Ci mam dziękować o Chryste, że nie opuściłeś mię w powodzeniu, że dałeś mi pokosztować cierpienia i zrozumieć, że to wszystko, co stworzyłeś dla nas na ziemi jest przemijające i nie da mi pełni radości. Teraz cieszę się tem pięknem, które stworzyłeś, śmieję się do niego, ale wiem, że to wszystko czasowe, to tylko dzierżawa, a dopiero kiedyś Ty mi dasz szczęście i piękno wieczne.

Nie opuszczaj mię, o Jezu, w powodzeniu, nie opuszczaj mię wtenczas, kiedy mi się zdaje, że mogę iść przez życie sam, bez Twej pomocy, choć nie wiem o tem, że może idę nad przepaścią, ale nie opuszczaj mię również wtedy, gdy smutek i cierpienia tak mię przygniotą, że przestanę się radować stworzeniami.

Bo oto przychodzą na mnie chwile, gdy mi się zdaje, że lecę w dół, zdaje mi się, że nie ma dla mnie miejsca na ziemi, kiedy mię zawodzą przyjaciele i czuję się na świecie samotny, słaby i wyczerpany tak, że wołam z Psalmistą: „Przyjaciele moi i bliscy moi naprzeciwko mnie przybliżyli się i stanęli... Opuściła mię siła moja, a jasności oczu moich i tej nie masz przy mnie). Zdaje mi się, że moja praca idzie na marne, że moje wysiłki idą na szkodę tej sprawie, której chcę służyć. Zdaje mi się czasem, że już nic po mnie na świecie, bo jeśli siew mój nie przynosi pożądanych owoców, to pocóż żyję?

O przychodzą nieraz myśli burzliwe, smutne, rozrywające i tęskne i bliskie zwątpienia.

Ale gdy mi się zdaje, że nawet Ty oddaliłeś się odemnie, wtenczas Ty, o Jezu, Opiekunie mój, spieszysz do mnie i wywołujesz radość w sercu mojem. Nawet czasem radość w tem cierpieniu. Bo Ty jesteś dobrym Przyjacielem moim i Ty nie opuścisz mię. Nie pozwolisz zejść na drogę zwątpienia i ześlesz mi myśli i rozważania, które napełnią spokojem serce moje.

A gdy Ty jesteś przy mnie, gdy czuję Twą obecność, to cóż mi po rezultacie prac moich? Chcę pracować dla Ciebie, więc czyż mam się smucić, że nie wszystko idzie po mej myśli? Jeden z mądrych pisarzy powiedział: „Jeśli czynisz co możesz, jużeś dosyć uczynił“*

Toteż w smutku i zmartwieniu i opuszczeniu „z głębokości wołam do Ciebie Panie“, a Ty wysłuchujesz głos mój, dajesz radość i wesele i nadzieję. A obietnice Twoje i ta ciągła opieka nade mną upewniają mię, że Ty będziesz zawsze spieszył z pomocą ile razy będę się znajdował w potrzebie, bo tak obiecałeś i dotychczas zawsze tak ze mną czyniłeś.

Z tą myślą chcę iść nadal przez życie, o tej prawdzie chcę zawsze pamiętać, że Jezus — Zbawiciel mój nie opuści mię nigdy i chociaż dopuści na mnie krzyżyki i zmartwienia, to jednak będzie

* O. Palau, „Katolik uczynkiem i prawdą“, Ks. 2. Roz. 16.

to dla mego pożytku i późniejszego wesela. A jeśli mam tak potężnego Pomocnika i Opiekuna, to cóż złego może mię spotkać i cóż może mię od Niego oderwać? Jeśli się w to wmyślę, to chcę wołać ze św. Pawłem Apostołem: „Pan mi pomocnikiem, nie będę się bał; cóż uczyni mi człowiek“? (Żyd. 13, 6; Ps. 117.) Bo i Ty mię nie opuścisz, o Chryste!

Związek Rekolekcyjny i Związek Rekolekcjonistów.

Skoro tylko zaczął się trochę większy ruch rekolekcyjny w Polsce, zwłaszcza od roku 1928-go, do czego i Trzebinia nieco się przyczyniła, zaraz myślałem o jakimś specjalnym środku, zapomocą którego możnaby dawnych rekolektantów i rekolektantki do wytrwania w postanowieniach rekolekcyjnych zachęcić.

Zagranica ma różne wypróbowane do tego środki, między któremi na pierwszem miejscu postawić trzeba miesięczne odnawianie się na duchu (recollectio menstrua).

Kiedy na ten środek zwróciłem moją uwagę, postanowiłem to odnowienie ducha ująć w cztery punkty, dobrze już czytelnikom znane, gdyż nieraz o tem pisałem w Drogowskazie.

A więc poleciłem dawnym rekolektantom i rekolektantkom w stale obranym dniu każdego miesiąca przystępować do św. Sakramentów, zrobić krótki rachunek sumienia i związane z odbytemi rekolekcjami rozmyślanie. O ile to możliwe, radziłem także zrobić pewną, choćby maleńką propagandę rekolekcyjną.

Te cztery punkty odnowienia rek. oparłem o „Związek Rekolekcyjny“, któryby stale zachęcał dawnych rekolektantów i rekolektantki do solidnego odnawiania się na duchu i do pracy nad rozszerzaniem idei rekolekcyjnej w Polsce.

Wreszcie wraz z naszym Komitetem Rekolekcyjnym skombinowaliśmy odznaki rekolekcyjne, które rzeczywiście walnie się przyczyniają tak do przypomnienia odnowień rekolekcyjnych, jak też i do propagandy ćwiczeń duchownych.

Pierwszy zjazd dawnych rekolektantów i rekolektantek, który się odbył w Trzebini 15 sierpnia br., wykazał ogromne zainteresowanie się Związkiem Rekolekcyjnym i propagandą rekolekcyj. Między innemi uchwalono roczną wkładkę do Związku w kwocie 1 zł. 20 gr. i pochwalono ogłoszenie „Wieńca składek“ na cele rekolekcyjne.

Jeżeli wkładki 800 członków Związku Rekolekcyjnego dopiszą, wówczas możemy mieć nadzieję, że zę „stajenki rekolekcyjnej“ w Trzebini, zrobi się w przyszłości wygodny gmach dla odbywających ćwiczenia duchowne.

O Związku Księży Rekolekcjonistów wspomnę tylko tyle, że obok związków kapłanów, pragnących udzielać rekolecyj po różnych diecezjach, bardzo pożądanym będzie choćby maleńki związek kapłanów, skupiających się około akcji rekolekcyjnej w Trzebini, a to w tym celu, aby można było niejedną sprawę rekolekcyjną omówić, dopilnować propagandy rekolekcyjnej, zwłaszcza urządzania dni rekolekcyjnych i kursów rekolekcyjnych.



Stowarzyszenie Młodz. Polskiej Żeńskiej z Olkusza na zamkniętych rekolekcjach w Ojcowie.

Początek już jest, spodziewamy się akcesu nowych, dla rekolekcyj zamkniętych przychylnych kapłanów.

Właśnie w tych dniach dostałem list od jednego z dzielnych kapłanów — rekolekcjonistów, wzywający do tej zbożnej i ważnej roboty, co rzeczywiście jest mi zachętą do dalszej pracy w kierunku akcji rekolekcyjnej. *Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.*

Utworzenie Związku Rekolekcyjnego w Szczakowej.

Dnia 1 paźdz. 1933 odbyło się w Szczakowej *wspólne „odnowienie rekolekcyjne“ pracowników kolejowych* byłych rekolektantów stacji Szczakowa. Podczas zamówionej Mszy św. wszyscy byli rekolektanci przystąpili do Komunji św., następnie odbyło się wspólne śniadanie na „Organistówce“, podczas którego przepiękny referat wygłosił p. Dudek, zaś sprawozdanie ze zjazdu byłych rekolektantów w Trzebini, zdał p. Pytlik. Po śniadaniu postawił p. Szewczyk wniosek o utworzenie w Szczakowej związku

rekolekcyjnego pod nazwą „Związek Rekolekcyjny Oddział w Szczakowej", podporządkowany Związkowi Rekolekcyjnemu w Trzebini. Wniosek przyjęto jednogłośnie, wybierając Zarząd związku w składzie następującym: p. Edward Szewczyk — prezes, p. Paweł Pytlik — wicepr., p. Franciszek Dudek — sekretarz, p. Jan Pieczara — skarbnik. Tytułem składki rocznej uchwalono od członka 3 zł., a to 1.20 zł. dla Związku w Trzebini, zaś 1.80 zł. na zapomogi pośmiertne dla rodzin zmarłych członków.

Po ukonstytuowaniu się nowego Zarządu, na wniosek p. Szewczyka, uchwalono następującą rezolucję:

Celem ujęcia Związku Rekolekcyjnego w ścisłą formę organizacyjną, *zwracamy się do „Związku Rekolekcyjnego w Trzebini", z prośbą, ażeby w najbliższym „Drogowskazie" wezwał wszystkie ośrodki skupiające większą ilość byłych rekolektantów, do zorganizowania oddziałów na wzór szczakowski* i to w terminie możliwie najkrótszym. Następnie „Związek Rekolekcyjny" w Trzebini, zwoła „Zjazd delegatów", na który każdy oddział wyśle od 1 do 3 delegatów (dowolnie), celem wybrania zarządu głównego, uchwalenia statutu lub regulaminu. Koszta podróży delegatów pokryje oddział związku".

Również Związek Rekolekcyjny w Szczakowej zgłosił swoje przystąpienie do Rady Paraf. Akcji Katolickiej, w której będzie zasiadał stały delegat związku.

Powyższą uroczystość zaszczycili swoją obecnością: przew. ks. kan. Studencki, ks. katech. Gorączko i naczelnik stacji Szczakowa p. Reichert, którzy w serdecznych słowach życzyli rozwoju nowoutworzonemu związkowi.

Z LITERATURY REKOLEKCYJNEJ

Niech żyje Chrystus Król — Rekolekcje radości. Wydawnictwo Dzieła Matki Boskiej Powołań. Wilno, Zarzeczna 16, cena 1 zł.

W książeczce tej w 10 medytacjach, opartych na „Ćwiczeniach duchownych" św. Ignacego, autor wskazuje, że mamy powód do radości nieprzemijającej bo „Bóg jest Panem naszym", On nas wezwał do pracy, a „jarzmo Jego słodkie". On na nas czeka i kocha nas, a my możemy osiągnąć radość odwzajemniając Mu się miłością za miłość i dążąc do urzeczywistnienia Pawłowego: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus".

Całość napisana zwięźle i głęboko przeznaczona dla ludzi, którzy chcą zakosztować prawdziwej radości tej, która jest „rzeczą poważną" i nie żal im czasu, aby dotrzeć do jej głębin.

Z RUCHU REKOLEKCYJNEGO.

W Polsce.



Rekolekcje dla abstynentów.

W archidiecezji poznańskiej odbyły się latem b. r. dwie serje rekolekcyj zamkniętych dla abstynentów ze Związku Abstynentów i bractw wstrzemięźliwości. W serji dla mężczyzn wzięło udział 18 osób, w serji dla niewiast 31 osób.

Rekolekcje zamknięte dla organistów w diecezji sandomierskiej.

Na skutek rozporządzenia J. E. Ks. Biskupa sandomierskiego odbyła się druga serja rekolekcyj zamkniętych dla organistów w tejże diecezji, tym razem w Kazanowie Koneckim, pod kierownictwem ks. prob. Dąbrowskiego. Organiści, zebrani z dekanatu koneckiego i radoszyckiego opuszczali rekolekcje pełni zapału do pracy w parafjach.

Uczestnicy z serca dziękowali ks. rekolekcjoniście i ks. prał. Sykulskiemu za poniesione trudy, oraz p. hrabinie Marji Tarnowskiej z Końskich za urządzenie pomieszczenia.

Rekolekcje zamknięte dla organistów w diec. lubelskiej.

Z inicjatywy Zarządu Kolegjum Organistów diecezji lubelskiej, odbyły się 13, 14 i 15 ligca 1933 roku w kościele Seminarjum Duchownego rekolekcje zamknięte dla organistów tejże diecezji, pod kierownictwem O. Juljana karmelity bosego. Rekolekcje odprawiło 50-ciu organistów. W drugim dniu rekolekcyj wszyscy uczestnicy udali się do kościoła św. Stanisława, celem uczczenia drzewa Krzyża świętego i odprawienia tam Drogi krzyżowej, aby przynajmniej w ten sposób uczcić Rok Święty.

Dnia 14 lipca ks. kanonik Żeleźniak odprawił Mszę św. żałobną za zmarłych organistów diecezji, zaś dnia 15 lipca celebrował ks. Biskup Sufragan Jełowicki na intencję rekolektantów. W czasie mszy św. rekolektanci wspólnie przystąpili do Stołu Pańskiego. Po mszy św. J. E. ks. Biskup Sufragan wygłosił wzniosłe przemówienie — kładąc nacisk, że akcja katolicka wewnętrzna, czyli rekolekcje zamknięte, powinna teraz być przeprowadzona w akcji katolickiej zewnętrznej w domach i w życiu publicznem.

Nastrój, w jakim rekolekcje te się odbywały, dawał pewność, że sumienna praca O. Juljana nie pójdzie na marne. Wszyscy uczestnicy kończyli te święte ćwiczenia duchowne z żalem, że tak rzadko się odbywają, oraz z silnem postanowieniem stosowania nakazów Chrystusowych w życiu codziennem i szerzenia rekolekcyj zamkniętych wśród swoich. *Uczestnik.*

Rekolekcje zamknięte po parafjach.

Jak nas dochodzą wiadomości w różnych parafjach urządza się rekolekcje nietylko półzamknięte ale również zamknięte. W tym sposobie organizowania rekolekcyj zamkniętych przoduje diecezja śląska. Przykładem organizacji może służyć parafja **Lubomia**, w której ks. prob. L. Jędrzejczyk pragnie urządzać wyłącznie rekolekcje zamknięte. W czasie wakacyj prowadził tam rekolekcje zamknięte dla panien ks. Himmel T. B. Z. Miejscową szkołę zamieniono na dom rekolekcyjny. Poznoszono sienniki i pościel, jedną z sal zamieniono na jadalnię, kierownik szkoły oddał do dyspozycji kuchnię i zakwaterowanie gotowe. Nauki i nabożeństwa odbywały się w kościele.

W Szopienicach odbyły się już trzy serje rekolekcyj zamkniętych (pomieszczenie w klasztorze), a w Mysłowicach jedna (pomieszczenie w Zakładzie św. Józefa).

Rekolekcje zamknięte szkołą ducha apostolskiego i podstawą uświadomienia religijnego.

Stwierdzono to już wiele razy. Podajemy poniżej wyciągi z niektórych uchwał i rezolucyj odnoszących się do tej sprawy.

1. W Katowicach odbył się dnia 3 września **zjazd sodalicyj marjańskich** diecezji śląskiej. Jeden z punktów rezolucji zjazdu brzmi: „Zebrane na zjeździe marjańskim kongregacje i sodalicje marjańskie zapewniają, że do najważniejszych zadań swej działalności zaliczać będą **krzewienie ruchu rekolekcyj zamkniętych wśród swoich członków i przyjaciół.** Każda kongregacja i sodalicja wyśle rokrocznie przynajmniej kilku członków do jednego z domów rekolekcyjnych.

2. **Rada Naczelna Zjednoczenia Młodzieży Polskiej** na zjeździe w Poznaniu w grudniu 1932 r. uchwaliła:... „Rada Naczelna **zwraca szczególną uwagę na rekolekcje zamknięte.** Rada naczelna pomna wskazań Ojca św. Piusa XI, zawartych w encyklice „Meus nostra"... najgoręcej wzywa wszystkie zarządy ogniw organizacyjnych **do wytężenia wszelkich starań i wysiłków w celu zrealizowania dzieła rekolekcyj zamkniętych,** wychowujących nietylko dzielnych katolików, ale i najlepszych obywateli owianych duchem szerzenia i wpajania w otoczenie zdrowych zasad moralnych".

Dalej uchwała poleca aby: „Każdy członek zarządu — a możliwie każda druchna i każdy druh — w przeciągu najbliższych 5 lat odprawili rekolekcje zamknięte".

Na podstawie tych uchwał, podobne uchwały przeprowadzają diecezjalne zjazdy delegatów S. M. P. Między innemi zjazd delegatów diecezji sandomierskiej powziął następującą uchwałę: „Zjazd wzywa wszystkie druchny i druhów: aby oparli swoją pracę na zasadach św. wiary katolickiej, pogłębiając w sobie uświadomienie religijne, **a przez swój udział w rekolekcjach zamkniętych, półzamkniętych i przez praktyki religijne wyrabiali w sobie wielkie i szlachetne charaktery.**

* * *

W czasie wszechświatowego zjazdu pisarzy katolickich w Rzymie między innemi omawiano sprawę domów rekolekcyjnych dla dziennikarzy i pisarzy katolickich.

Zagranicą.

W diecezji Münster (Westfalja), w ostatnich 10 latach wzięło udział w rekolekcjach zamkniętych 200.000 osób. W niektórych parafjach prawie połowa parafjan była na ćwiczeniach

duchownych. Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup wyraził życzenie, aby przedewszystkiem bezrobotnych i wyrobników wysyłać na rekolekcje; nadto, aby urządzano specjalne serje dla rolników. Nawołuje też, aby każdy związek kościelny zaprowadził kasę rekolekcyjną.

(UWAGA: Podobną kasę mogłyby i u nas zaprowadzić bractwa, kongregacje, związki kościelne i t. p.)

Listy do Redakcji.

...Jak szczęśliwa jestem, że mogłam odprawić te rekolekcje. „Uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest i święte imię Jego". Pragnę żebym mogła jaknajwięcej ludzi zachęcić do rekolekcyj zamkniętych. *Józefa Jarek. Oświęcim.*

...Po tylu miesiącach wspominam chwile spędzone na rekolekcjach zamkniętych, bo były to chwile pełne zadowolenia i pożytku... Żal było wyjeżdżać... *Fl. Milejska — Sosnowiec.*

...Praca i obowiązki moje, które mi Pan Jezus dał, stały się po odprawieniu rekolekcyj przyjemniejsze i lżejsze... Będę się starać, by moich znajomych zachęcić na rekolekcje zamknięte...
Stefanja Lizakówna, Skomielna Biała.

...Po odbytych ćwiczeniach rekolekcyjnych, spewnością P. Bóg surowszego zażąda od nas rachunku. To też wypowiedziane do nas słowa: „Przed sądem przygotuj sobie życie sprawiedliwe!" powinniśmy natychmiast w czyn wprowadzić — mam nadzieję, że Bóg dobry dopomoże nam w naszych postanowieniach rekolekc., choćby to trudne i przykre było naszej wygodnej i mało do życia duchowego przywykłej naturze... *Jadwiga Hamecka. Sucha.*

...Nieustannie wspominamy te piękne, błogie, łask Bożych pełne dni rekolekcyj półzamkniętych, po których czujemy się bardzo szczęśliwe. Naszem najgorętszem pragnieniem jest, aby również wszyscy nasi parafjanie dostąpili tej wielkiej łaski. Ilekroć spojrzymy na figurę Matki Boskiej wspominają nam się nauki Przewielebnego Ojca, gdyż rozbudziły w nas większą cześć do Matki Boskiej. Dzięki rekolekcjom poznało kilka rekolektantek swoje powołanie...
Wdzięczne rekolektantki z Kongregacji Marjańskiej w Janowie.

...Nauki, któreśmy słyszały, nie wyjdą nam nigdy z pamięci i zachowamy je aż do śmierci.

Składamy serdeczne podziękowanie Ojcu Himmlowi i naszemu czcigodnemu ks. Proboszczowi Szymoli za to, że pomogli nam spędzić tak pożytecznie czas urządzając nam półzamknięte rekolekcje...

Marja Kaczmarkowa z Czarnego Lasu
i 140 podpisów członkiń Związku Matek Chrześcijańskich.

W pogoni za duszami.

Z naszej misji we Francji.

(Ciąg dalszy)

Doceniając znaczenie pism codziennych starali się misjonarze zawiadomić o swem przybyciu, jaknajszersze sfery naszych Rodaków. Toteż w czasie misji w Barlin umieścili w „Narodowcu“ wychodzącym w Lens następującą zachętę:

Kochani Rodacy!

Z dalekiej Ojczyzny przybyliśmy, by Was pocieszyć i umocnić, by Was najpierw dla Polski, a potem i dla nieba, tej wiecznej Ojczyzny naszej, pozyskać.



Przywitanie księży misjonarzy przez polskie dzieci we Francji.

Żadnych innych zamiarów nie mamy. Pozdrowienie niesiemy Wam z różnych stron Polski, tej Waszej ziemskiej Matki. Niesiemy Wam także serdeczne pozdrowienie od Jego Eminencji Ks. Kardynała Hlonda, wielkiego przyjaciela naszej emigracji.

Byliśmy już w Bruay, Rouvroy, a teraz głosimy słowo Boże w Barlin, wkrótce pojedziemy do Sallaumines i Lens. Prosimy o liczny udział w misji w Barlin, gdyż w tym czasie schodzą się w tej kolonji trzy wielkie uroczystości, a mianowicie: Przyjazd J. Em. Ks. Biskupa Kubiny, misja dla naszych ukochanych Rodaków i 25-lecie istnienia tej najstarszej kolonji na ziemi francuskiej.

Najważniejszym dniem będzie 14 lipca (piątek), gdyż w tym dniu wygłosimy stanowe nauki i rozpoczniemy spowiedź św.

Przybywajcie kochani Rodacy na pogadankę z misjonarzami z dalekiej Ojczyzny Waszej. Spodziewamy się licznego udziału codziennie!!! Ks. Salwatorjanie — Misjonarze z Polski.

A oto jak pisała warszawska Katolicka Agencja Prasowa o uroczystościach w czasie pobytu misjonarzy w Barlin:

„Uroczystości w najstarszej kolonji polskiej na ziemi francuskiej. Trzy wielkie uroczystości złożyły się na dzień 16 lipca br. w najstarszej kolonji polskiej we Francji w Barlin (P. de C.): 25-lecie istnienia pierwszej kolonji naszych górników, przyjazd Najprzew. ks. Biskupa Kubiny i zakończenie Misji udzielanej przez OO. Salwatorjanów z Trzebini (diec. krakowska), nadto poświęcenie 2 sztandarów Stowarzyszenia Dzieci Polskich skupiających zgórą 300 członków.

W Barlin istnieje już nasza kolonja polska 25 lat. Przybyli tu nasi rodacy z Westfalji, ze Śląska, z Poznańskiego i z Zagłębia Dąbrowskiego. Życie religijne wśród naszych Rodaków podtrzymują polscy kapłąni, obecnie od 2 lat ks. prob. Sawicki (z diec. krakowskiej), a nabożeństwa odprawiają się w kościele francuskim. Jest tu ochronka polska pod opieką Siosty polskiej, szarytki, do której uczęszcza ponad 120 dzieci, jest wielka sala polska teatralna, oraz kilka „Ognisk" Młodzieży znakomicie zorganizowanej, jest kilkanaście Towarzystw katolickich współpracujących zgodnie z miejscowym duszpasterzem.

Jak wygląda życie religijne i narodowe naszych Rodaków i jaki ich stosunek do społeczeństwa francuskiego, wiele o tem zaświadczyć mogą ostatnie uroczystości w tej starej polskiej kolonji. W dniu 14 lipca przystąpiły dzieci do pierwszej uroczystej Komunji św. W uroczystej procesji z dziećmi do kościoła wzięli udział prócz miejscowege duchowieństwa polskiego, również księża francuscy. W czasie uroczystego nabożeństwa nie zapomniano o modlitwie za daleką Ojczyznę-Polskę, modlono się i za Francję. Podczas wspólnego śniadania, do którego zasiadło około 200 osób, dziekan francuski, ks. prałat Delchen, najwybitniejszy w diecezji Arras kaznodzieja, wygłosił płomienne przemówienie do zebranych na temat współpracy i miłości bratnich narodów polskiego i francuskiego; rozbrzmiały hymny: polski i francuski, a okrzykom: Vive la Pologne! Vive la France! (Niech żyje Polska! Niech żyje Francja!) nie było końca.

Kiedy w niedzielę 16 lipca przybywał do kolonji Najprzew. Ks. Biskup Kubina, wyległy na ulice tysiączne tłumy nietylko Polaków, ale i Francuzów. Takiej manifestacji, jaką zgotowało Barlin na cześć Biskupa polskiego, nigdy tu jeszcze nie widziano. Ani Polacy, ani Francuzi nie oglądali jeszcze nigdy takich tłumów nietylko przy powitaniu Dostojnika Kościoła, ale także w kościele, gdzie konfesjonały były oblężone całe dnie. Entuzjastycznie witano Ks. Biskupa i z zapartym oddechem wsłuchiwano się w jego natchnione słowa, gdy zachęcał do wytrwania przy miłości Boga i Ojczyzny, gdy prawił o powinnościach katolika z okazji bierz-

mowania, o obowiązkach rodziców względem dzieci przy okazji poświęcenia 2 prześlicznych sztandarów Stowarzyszenia Dzieci Polskich pod opieką Dzieciątka Jezus.

W tej podniosłej uroczystości wzięli udział poza Ks. Biskupem, prałat Łagoda z Paryża, dziekan polski ks. Radwański, księża Salwatorjanie, księża francuscy i polscy z okolicy, z osób świeckich p. konsul gener. Kara z Lille, prezes Centralnego Komitetu Polaków p. Szambelańczyk, prezes Zjednoczenia Tow. Katol. i wielu innych.

Z przemówień osób świeckich szczególnie podkreślić należy mocne przemówienie znanego działacza emigracyjnego p. Szambelańczyka, który między innemi silnie podkreślił i ten moment, *że tam tylko utrzyma się polskość na emigracji, gdzie kwitnie silna wiara i mocne przywiązanie do Kościoła katolickiego, zanika zaś miłość Ojczyzny i postępuje powolne wynarodowienie, gdzie brak tej wiary.*

Nie zapomną Rodacy w Barlin wielkiej pracy misjonarskiej OO. Salwatorjanów z Polski. Na zakończenie, misjonarze oddali wychodźców opiece Bożej, wzywając serdecznie do życia według praw Bożych. Ks. proboszcz i zarząd Tow. Kat. w Barlin za pośrednictwem KAP składają serdeczne Bóg zapłać JE. Ks. Biskupowi Kubinie za słowa pociechy, za jego dobre dla nas serce, OO. Salwatorjanom za tak zbawienne nauki, których tysiące słuchało i z Bogiem się pojednało, jak nigdy jeszcze przedtem. W końcu przyrzekają, że do końca życia pozostaną wiernymi Bogu, Kościołowi św. i naszej ukochanej Ojczyźnie Polsce, wyrażając na tem miejscu JEm. Ks. Kardynałowi Prymasowi najgłębsze podziękowanie za religijną opiekę nad nami, biednymi tułaczami na obczyźnie. (C. d. n.).

PISMA NADESŁANE.

Doskonała, praktyczna i na czasie książka, to
„*Te z trzeciego piętra*“ Hanny Mirskiej (pseudonim).

Kto tylko pragnie ratować zdrowie, honor i duszę młodych, niedoświadczonych, a może i wykolejonych kobiet, zwłaszcza po wielkich miastach i miejscowościach przemysłowych, ten niech weźmie do ręki i z uwagą przeczyta wrażenia i spostrzeżenia dzielnej pracownicy społecznej, Hanny Mirskiej. Przezwycięża ona wrodzony wstręt i z niezwykłem poświęceniem oddaje się na usługi „tym z trzeciego piętra“, tym najnieszczęśliwszym, tym cierpiącym i wzgardzonym przez społeczeństwo spowodu poniżenia się i upadku, spowodu choroby cielesnej i zgnilizny moralnej.

Hanna Mirska pisze po mistrzowsku, pisze o upadłych i przez chorobę poniżonych osobach tak, że w Jej książce niema żadnej niepożądanej zmysłowej podniety, przeciwnie, opisy strasznego stanu Jej „pupilek” budzą odrazę do grzechu i litość nad upadłemi.

Naprawdę książka „Te z trzeciego piętra“, to sposób dobrego uświadomienia i ostrzeżenia młodych kobiet przed złem, pełen momentów wychowawczych i społecznych.

Książka ta przydatną będzie przedewszystkiem pracownicom społecznym i tym wszystkim, którym na sercu leży dobro i zdrowie naszego społeczeństwa, honor kobiety i szczęście rodziny.

Niech książka „Te z trzeciego piętra" idzie w świat polski, jako głos sumienia, co przed nieszczęściem ostrzega, jako lekarz, który rany leczy i jako prawdziwy szczery doradca — przyjaciel, który najlepiej radzi.

Autorce, ukrytej pod pseudonimem powinszowanie i brawo!

Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

Kasztelanic. Obrazek historyczny z życia św. Stanisława Kostki. Napisała Zofja Topińska, Warszawa. Wydawn. Księży Pallotynów 1933: Cena 1,50 zł.

Książka ta, przeznaczona jest w pierwszym rzędzie na obchód święta młodzieży — dzień św. Stanisława Kostki. Ujęta żywo, przedstawia nietylko życie św. St., lecz również życie w tej epoce. Role wyłącznie męskie, dekoracje proste.

Królowa Jadwiga na Wawelu. Szkic historyczny. Napis. Al. Borowski, b. kustorz zbiorów na Wawelu. Warszawa. Wydawnictwo Księży Pallotynów 1933. Kiedy dziś coraz głośniej rozbrzmiewa hasło: „Zbudźmy Jadwigę", książki o jej wielkiej ofierze dla Kościoła i Ojczyzny są bardzo na czasie. Praca powyższa — obok opisu życia i cnót Jadwigi — zawiera opis otwarcia jej grobu na Wawelu. Ozdobiona jest 31 pięknemi ilustracjami w tem 8 przedstawia Jadwigę, reszta — przeważnie groby królewskie na Wawelu.

Rekolekcje zamknięte dają życie wewnętrzne

Referat, który wygłosił na trzecim Kursie instrukcyjnym w Trzebini, ks. Antonin Michalik, prowincjał OO. Salwotorjanów.

Pomiędzy owocami rekolekcyj zamkniętych, Ojciec święty w encyklice „Mens nostra" wylicza na pierwszem miejscu „ukształtowanie człowieka nadprzyrodzonego, czyli chrześcijanina", przypisując tym świętym ćwiczeniom nadzwyczajną moc do osiągnięcia tego owocu. Oto Jego słowa: „Liquido apparet spiritualia Exercitia maxime ad hominem supernaturalem seu christianum conformandum imprimis valere". (Stąd jasno wynika, że ćwiczenia duchowne przyczyniają się walnie przedewszystkiem do ukształtowania człowieka nadprzyrodzonego, czyli chrześcijanina".)

Łatwo się przekonać o słuszności słów Namiestnika Chrystusowego.

I. Bóg stworzywszy człowieka na obraz i podobieństwo swoje nie chciał go pozostawić na niskim stopniu zwykłego stworzenia jako homo animalis, (I. Kor. 2, 14), ale w miłości swojej postanowił wynieść go do niedoścignionych wyżyn dziecka Bożego, prawdziwego dziecka, aczkolwiek przybranego. „Patrzcie woła Św. Jan — jak wielką miłość okazał nam Bóg, że synami Bożymi nazywamy się i jesteśmy". (I. Jan 2, 9).

W tym celu, w obecnym stanie natury ludzkiej, grzechem pierworodnym skażonej, wlewa na chrzcie świętym do duszy naszej swoje własne życie Boskie, daje nam według znanych słów św. Piotra, uczestnictwo w swej Boskiej naturze, co nazywamy łaską poświęcającą, wszczepia nas jako latorośle w winny szczep Jezusa Chrystusa, Syna Swego, czyni nas żywemi członkami Jego ciała mistycznego. Jest to dopiero początek: „initium aliquod creaturae ejus", „nasienie Boże" w nas. Z łaską poświęcającą, która stanowi nową, wyższą naturę, otrzymuje człowiek cnoty wlane i dary Ducha

św., które stanowią władze nadprzyrodzone, wyrastające z tej nowej, wyższej natury.

Oto nadprzyrodzony organizm człowieka, oto człowiek nadprzyrodzony, chrześcijanin!

Razem z łaską poświęcającą udziela się duszy człowieka w szczególniejszy sposób sam Duch Święty, jak zapewnia Apostoł: „Miłość Boża rozlana jest w sercach waszych przez Ducha Świętego, który w was mieszka“... Razem zaś z Duchem Św. przychodzi Bóg Ojciec i Syn Boży według słów Zbawiciela: „Jeśli kto mnie miłuje... Ojciec



Panowie z inteligencji na rekol. zamkn. w Trzebini.

mój umiłuje go i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy“! (Jan 14).

Teraz człowiek, wyniesiony do życia nadprzyrodzonego, tak bogato wyposażony, powinien rozwinąć i prowadzić działalność nadprzyrodzoną, do czego ustawicznie pobudza go Duch Św., mieszkający w jego sercu, wspierając jego wrodzoną słabość łaskami uczynkowemi. Powinien zatem poskramiać pożądliwość, tę smutną spuściznę po grzechu pierworodnym, toczyć walkę z pokusami, oczyszczać serce, pomnażać dobremi uczynkami łaskę poświęcającą, wolę swoją coraz więcej sharmonizować z najświętszą wolą Bożą, zacieśniać więzy łączące go z Bogiem, rozpalając w sobie miłość Bożą, sercem tęsknić i wyrywać się do rzeczy niebieskich, wrastać coraz bardziej w Chrystusa naśladując Jego cnoty, wydawać owoce dobrych uczynków w myśl przepięknych słów Zbawiciela: „Jam jest winnym szczepem, wyście latoroślami. Kto mieszka we mnie, a Ja w nim, ten przynosi plon obfity“ (Jan 15, 5). Jednem słowem — prowadzić życie nadprzyrodzone, czyli życie wewnętrzne i tak powoli rozwinąć się w „męża doskonałego, w miarę wieku zupełności Chrystusowej“ (Ef. 4, 13). „Każdy wedle miary daru Chrystusowego“, jak uczy Apostoł. (Ef. 4, 7), synowie Boży, któremi rządzi Duch Św.

II. Tem życiem nadprzyrodzonem, wewnętrznem żyć powinni wszyscy bez wyjątku chrześcijanie, wszak wszyscy zrodzeni są na chrzcie świętym w Jezusie Chrystusie na żywot wieczny, wszyscy zostali w Chrystusa wszczepieni jako latorośle, aby z tego winnego krzewu czerpali soki ożywcze i wszyscy Chrystusa przywdziali, karmiąc swe dusze modlitwą, słowem Bożem, Sakramentami świętemi doprowadzili to życie do jaknajwiększego rozkwitu.

Jest to ścisły nakaz. Wszak kto pozbawiony jest tego życia, umarł dla Boga, jest martwym członkiem w ciele Chrystusowem, suchą latoroślą, o której Zbawiciel powiedział te groźne słowa: „Gdyby kto we mnie nie trwał, tego wyrzucą precz jako latorośl, i uschnie, i zbiorą ją, i do ognia wrzucą, i spłonie“. (Jan 15, 6). Straszny los ją czeka w ogniu wiekuistym.

III. Gdy tak, mając te dogmaty wiary na oku, spojrzymy na życie ludzkie, to smutno się robi i lęk ogarnia o wieczne losy dusz nieśmiertelnych. Wszędzie bowiem spostrzegamy ogromny zanik życia wewnętrznego u chrześcijan, nawet katolików. To, co powinno stanowić objaw jakoby naturalny u wszystkich chrześcijan, przyzwyczailiśmy się uważać jako przywilej niewielkiej liczby dusz wybranych. A inni? U wielu to życie bije nader słabem tętnem; zamiast stopniowo porzucać wiek dziecięctwa duchowego, zamiast iść naprzód, postępować, utwierdzać się mocą ducha w człowieku wewnętrznym, dochodzić do męża doskonałego, do lat pełności Chrystusowej, wielu ustawicznie się cofa, pozostając zawsze dziećmi, którym według dosadnych słów św. Pawła, mleka potrzeba, gdyż nie znieśliby pokarmu treściwszego.

A iluż jest takich, u których życie wewnętrzne zamarło, już od wielu lat; nawet nie pomyślą o tem, że do takiego życia są powołani, nie żałują jego braku, nie odczuwają jego potrzeby! Ubolewa nad tym smutnym objawem Ojciec święty. „Najcięższą chorobą naszego wieku — pisze — obfitem źródłem zła,... jest owa niestałość i bezmyślność, która wiedzie ludzi na prawdziwe bezdroża. Stąd nieustanny i gwałtowny pęd do życia zewnętrznego, nieugaszone pragnienie bogactw i rozrywek, które powoli osłabia i gasi pożądanie dóbr wyższych i przepełnia do tego stopnia sprawami zewnętrznemi i przelotnemi, że przeszkadza myśleć o prawdach wiecznych, o prawach Bożych i o samym Bogu“.

IV. Kościół święty, ta Matka najtroskliwsza, bolejąc nad śmiercią duchowną tych swoich dzieci, które zrodziła w Jezusie Chrystusie na żywot wieczny, niczego nie zaniedbuje, aby im to życie przywrócić, gdy je utracili, a zachować, gdy je odzyskali. Z Apostołem woła do nich: „Wstań, który śpisz, a oświeci cię Chrystus“. Nie poprzestając na tem napominaniu, prowadzi je ustawicznie do źródeł Zbawicielowych, do Sakramentów świętych, zaprowadza czasy pokuty i zastanowienia się, jak Adwent, Wielki Post, ogłasza lata miłościwe jubileuszu, urządza misje po parafjach.

Jednym zaś z najskuteczniejszych środków do wzniecenia i pomnożenia w duszach życia nadprzyrodzonego, to ćwiczenia du-

chowne, rekolekcje zamknięte. Zamiast wszystkich dowodów niech posłuży świadectwo samego Ojca świętego: „Ćwiczenia duchowne — oto jego słowa — walnie się przyczyniają do ukształtowania człowieka nadprzyrodzonego, czyli chrześcijanina. W obecnych zaiste czasach, w których duch Chrystusowy i prawda nadprzyrodzona, która jedynie świętą religję naszą stanowi, na tyle wokoło napotyka przeszkód i zapór, kiedy wszędzie panuje naturalizm, który stałość wiary osłabia i gasi płomienie miłości chrześcijańskiej, jest rzeczą niezmiernej doniosłości, żeby się człowiek wyzwolił z pod omamienia próżności, która zaciemnia dobre rzeczy i ukrył się w owem błogosławionem ustroniu". Ujął też Ojciec św. po mistrzowsku i te czynniki, które nadają rekolekcjom tę siłę nadzwyczajną:

„A nasamprzód to odosobnienie, to oderwanie się od codziennych zajęć, trosk, od zgiełku tego świata, które sprawia, że rekolektant, patrząc na te rzeczy ziemskie, na to omamienie próżności, z pewnego oddalenia, lepiej i spokojniej je ocenia".

Rzecz bardzo ciekawa, że tę właściwość rekolekcyj zrozumiał nawet innowierca, żyd, p. Harris, sędzia w najwyższym sądzie w San Francisco w Kalifornji który wziął udział w rekolekcjach u OO. Jezuitów w Los Altos. Wrażenia swoje opisał w gazecie „The Jewish Journal" w następujących słowach: „W rekolekcjach człowiek zrywa wszelką styczność ze światem, nie troszcząc się o niego, poprostu o nim zapomina. Atmosfera pokoju, która nagle ogarnia człowieka, gdy się oddali od zgiełku świata, od tej gonitwy, tego nerwowego wzburzenia. Ta atmosfera pokoju stawia człowieka ponad siebie samego. Odnosi się wrażenie, że znalazł się na oazie duchownej, pośród życia o niesłychanem napięciu nerwów. Taka instytucja, która jedynie potrafi powstrzymać falę materjalizmu, pogaństwa i niedowiarstwa, przyniosłaby nawet żydom wiele pożytku".

W ciszy i samotności rozważa rekolektant prawdy Boże, to słowo Boże, które według słów Psalmisty „jest pochodnią dla nóg moich" (Ps. 118), manną ukrytą, słodkim pokarmem duszy. W rozmyślaniu o celu człowieka, który należy mu przedstawić nie jako suchą prawdę filozoficzną, lecz ze stanowiska wiary, jako cel nadprzyrodzony, poznaje zadanie swego życia, że stworzony od Boga, przeznaczony do godności dziecka Bożego, powinien żyć i zachowywać się jako dziecko Boże. Już w tem rozmyślaniu budzi się w sercu rekolektanta miłość do tego Boga, który umiłowawszy go miłością wieczną, przeznaczył go, aby się stał podobnym do obrazu Syna Jego, bratem Chrystusa, współdziedzicem Chrystusa, dziedzicem nieba.

Rozważając o grzechu w świetle tych słodkich prawd, poznaje całą jego ohydę, że jest on nietylko zniewagą Majestatu Bożego, ale zarazem największą stratą, nieszczęściem człowieka. Serce boleje, odczuwa żal za utratą swego szczęścia. Tęsknota za domem ojca woła z synem marnotrawnym: „fame pereo, z głodu ginę"! I wstaje na spowiedzi świętej ten, który spał snem śmierci, wstaje, aby oświe-

cił go Chrystus. Bo teraz Chrystus staje przed rekolektantem, jako Zbawiciel, jako wcielone miłosierdzie Boże, aby podać skruszonemu grzesznikowi pomocną swą rękę, stoi przed nim jako Wódz, jako droga, parwda i żywot, jako pierwowzór życia świętego, a zarazem jako dawca żywota.

Rekolektant „wzruszony ostrzeżeniami i przykładami Chrystusa, wyzuje dawnego człowieka, wyrzecze się samego siebie i przez pokorę, posłuszeństwo i umartwienie dobrowolne, oblecze się w Chrystusa i będzie usiłował stać się mężem doskonałym, i dojść do miary wieku zupełności Chrystusowej... Nawet całą duszą starać się będzie, by mógł powtórzyć z Apostołem: „A żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus". Temi stopniami wznosi się dusza aż do zupełnej doskonałości i jednoczy się słodko z Bogiem, spomocą łaski Bożej, uzyskanej obficie gorętszemi w owych dniach modłami i większem w świętych tajemnicach uczestniczeniem".

„Rekolekcje zatem posiadają przedziwną moc uspokajania i uświęcania ludzi. Potwierdza to długie doświadczenie dawnych wieków, gdyż nieprzeliczone są zastępy tych, którzy wyszli z nich wkorzenieni i wbudowani w Chrystusa, przepojenie światłem, przepełnieni radością".

V. Nie zapominajmy też, że rekolekcje zamknięte są niezrównaną, praktyczną szkołą modlitwy, która, jak jest objawem, tak też potężnym środkiem życia wewnętrznego. W wielu sercach zamiera życie nadprzyrodzone skutkiem zaniedbania modlitwy, przynajmniej prawdziwej modlitwy. Wierni albo wcale się nie modlą, albo rzadko, albo, co najczęściej, z tylu roztargnieniami, z tak zimnem sercem, że nie zaznawszy mocy i słodyczy modlitwy serdecznej, zupełnie ją porzucają, uważając modlitwę za stratę czasu, a nawet za rzecz niegodną człowieka.

Jakże inaczej na rekolekcjach! Tu, z serca głęboko poruszonego rozważaniem prawd Bożych, wydobywa się modlitwa nie kowencjonalna, wymuszona, lecz płynąca z głębi duszy, idąca jako wonne kadzidło do tronu Bożego. Człowiek doznawszy słodyczy i skuteczności modlitwy na rekolekcjach, i po ich odprawieniu chętnie modlić się będzie, a według św. Augustyna: „Qui bene novit orare, bene novit vivere". (Kto się nauczy dobrze modlić, ten nauczy się dobrze żyć).

Tak to rekolekcje zamknięte są naprawdę i szkołą i źródłem życia wewnętrznego.

Oby tedy jak najliczniejsze zastępy wiernych odprawiały rekolekcje zamknięte, zwłaszcza u nas w Polsce. Wtedy zniknie ta straszna anemja duchowa, w sercach żywem tętnem bić zacznie życie nadprzyrodzone, zniknie ospałość, rozpali się gorliwość w służbie Bożej, ustaną grzechy, zakwitną cnoty chrześcijańskie, a w sercach żyć i królować będzie Chrystus i Polska stanie się znowu Matką Świętych.

TOWARZYSTWO BOSKIEGO ZBAWICIELA

POTĘGA MODLITWY.

Pan Bóg chciał się z ludźmi nietylko podzielić szczęściem swojem nieskończonem, ale chciał ludziom również umożliwić uczestnictwo w swojej nieskończonej działalności. Bóg wlewa w to słabe i ograniczone stworzenie zdolności i władze tak rozległe, że dziwić się trzeba Majestatowi Bożemu, który tak bardzo zniża się, jakby pod wolę ludzi i pozbawia się w pewnej mierze swej niezależności absolutnej. Wyraźnie zobowiązał się słowami Chrystusa, Syna Bożego, że prośby wszystkie spełni, o ile ktoś zaniesie je przed tron niebieski w imię Chrystusa. Dzieło odkupienia świata wprawdzie dokonane jest przez Syna Bożego, Zbawiciela świata, lecz rozdawnictwo łask zależne jest od współpracy ludzkiej. Bóg stworzył nas bez nas, ale nie chce nas zbawić bez naszej współpracy, powiada św. Augustyn.

Od naszego współdziałania i od modlitwy naszej zależy nietylko zbawienie duszy własnej, ale i zbawienie całego świata, dlatego to Pan Jezus tak często wzywa do modlitwy, stąd to wzywają do niej Apostołowie, Święci i cały Kościół Boży. Największą potęgą świata to modlitwa, mawiał Wielebny O. Franciszek od Krzyża Jordan, założyciel Zgromadzenia księży Salwatorjanów. O losach świata decydują te ciche, ukryte i niewidzialne prądy modlitwy. Dopiero po śmierci zobaczymy decydujący wpływ modlitwy, ostateczne sprężyny czynów ludzkich i chistorji świata. Każdy prąd modlitwy człowieka, stwarza, że się tak wyrażę, nowy epizod w życiu Bożem, w tym tajemniczym stosunku Chrystusa-Kapłana z Bogiem Ojcem, powiada pewien asceta francuski.

Jak sobie tłumaczyć tę przedziwną moc modlitwy? Odpowiedź znajdziemy w liturgji Kościoła, który każdą liturgiczną modlitwę kończy słowami: Per Dominum nostrum Jesum Christum — przez Chrystusa Pana naszego i t. d. Przez Chrystusa uczestniczymy w wszechmocy Bożej. Tworzymy z Chrystusem jedno Ciało mistyczne, którego głową i życiem jest Chrystus, jako pierworodny z synów ludzkich. Cały Kościół św. modli się ustami Chrystusa, czuje sercem Chrystusa, rządzi z Chrystusem i w Chrystusie na ziemi i w niebie. Słabość, i niedoskonałość nasza ginie w doskonałości Boga-Człowieka, przez co stajemy się przyjemnymi w oczach Boga. W Wszechmocy Bożej, rozumie się, mogą uczestniczyć tylko żywe członki Ciała mistycznego. Tylko to, co z Chrystusem jest związane ma w sobie moc zbawczą,

Przy całej swojej pokorze wyraża się pewna świątobliwa dusza, świadoma swej modlitewnej wielkiej potęgi: „Doskonale już dziś rozumię to powiedzenie: cały świat jest zależny od bicia mojego serca... moje pragnienia są zbyt śmiałe, ale ja chciałbym odnowić świat". Trafnie powiada O. Raul Plus: Świat zbawiają ci, co klęczą". Święty Franciszek Ksawery przypisuje nawrócenie Azji — modlitwom Europy. O. Varin, sławny misjonarz, który jako żołnierz prowadził niedobre życie, matce zawdzięcza swe nawrócenie i powołanie.

Przepięknie powiada jeden z francuskich ascetycznych pisarzy: każda dusza, która trwa na modlitwie w zjednoczeniu z naszym Boskim Pośrednikiem, może się uważać za centrum świata. Bossuet zaś, jeden z najgłośniejszych kaznodziejów francuskich pisze: wszystko, co się robi w Kościele nawet ręką pasterza robi się, jak mówi św. Augustyn, dzięki tajemniczej pomocy dusz, modlących się rozproszonych po całym świecie. Dusze pokorne, ukryte przed okiem ludzkiem, a głównie przed swoim własnym wzrokiem, dusze, które znacie Boga i które Bóg zna, gdzież jesteście, abym mógł was poznać? O wasze modlitwy dzisiaj proszę. Przez wdzięczność za dary Boże, których piętno na was spoczęło, módlcie się ustawicznie za Kościół św.

Możnaby jeszcze więcej, bo tysiącami, przytoczyć przykładów skutecznej modlitwy i pochlebnych o niej świadectw ludzi rozmodlonych. Jakąż to potęgę przedstawiać może grono kilkutysięczne ludzi, proszących codziennie o przyjście Królestwa Bożego na ziemi. Módlmy się zatem gorąco i spełniajmy obowiązek nasz dobrowolnie przyjęty z wdzięczności za odebrane liczne łaski, z litości nad biednym światem. Idźmy za wezwaniem św. Pawła: „Polecam tedy najpierw, aby odprawione były prośby, modlitwy, błagania, dziękowania za wszystkich ludzi. Albowiem to jest dobra i przyjemna rzecz przed Zbawicielem naszym Bogiem, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i przyszli do uznania prawdy". (Tym. 2. 1—4). Pięknym przykładem przyświeca jeden z gorliwych katolików, profesor uniwersytetu, który miał zwyczaj, jadąc tramwajem odmawiać jedno Ojcze nasz i Zdrowaś za każdego sąsiada podróży. Każdy katolik — powinien się dzisiaj modlić za dziesięciu do dwunastu osób. Stwórzmy zastępy, które muszą wszystko przed sobą przełamać.

Ks. Stanisław Matusik.

Ks. Franciszek od Krzyża Jordan

Założyciel Towarzystwa Boskiego Zbawiciela (Salwatorjanów).

(Ciąg dalszy)

Rozwijający się instytut ks. Jordana z trudnością mieścił się w domu św. Brygidy. Sprawa długoletniej dzierżawy tego domu, już zniszczonego i wymagającego dużych wkładów, musiała upaść,

a ks. Jordan zniewolony został do wyszukania nowej siedziby dla swego rozpoczętego szczęśliwie dzieła. Siedzibę taką znalazł wkrótce. Był nią okazały gmach, zwany także pałacem, przy ulicy Borgo Vecchio, w pobliżu kościoła św. Piotra i rezydencji Ojca św. Gmach ten, zbudowany w roku 1411 przez kardynała Armellino, przeszedł następnie w ręce rodziny Cisi i został przez nią rozszerzony. W roku 1882 należał pałac ten do księcia Franciszka Caffarelli, który w nim zajmował pierwsze piętro, podczas gdy reszta pokojów mieszkalnych została wynajęta. W tym to domu umieścił ks. Jordan swój instytut katolickiego nauczania z tem większą radością, że leżał w tak miłem sąsiedztwie Watykanu i czynsz najmu nie był wysoki.

Wkrótce też otwarto w nowowynajętym domu kaplicę domową i uzyskano pozwolenie odprawiania w niej Mszy św., oraz przechowania Najśw. Sakramentu. Ojciec św. Leon XIII ofiarował ołtarz, około którego gromadziła się już poważna gromadka duchownych dzieci ks. Jordana, które miały w myśl życzeń Założyciela instytutu współpracować w dziele krzewienia nauki katolickiej pośród społeczeństwa. Liczba kandydatów zamieszkujących nową siedzibę przy ul. Borgo Vecchio dochodziła do 70 osób. Sczasem przeszedł cały ten gmach na własność duchownej rodziny ks. Jordana i stał się centralnym i macierzystym domem Towarzystwa Boskiego Zbawiciela. Stało się to w roku 1895 w drodze kupna.

Dzieło ks. Jordana i wszystkie prace związane z niem, nie obeszły się bez krzyża i cierpień. Nie próżno też nosi on imię dostojne: Franciszek od Krzyża. Zaraz w samych początkach założenia instytutu swego musiał on walczyć z trudnościami i przeciwnościami rozlicznemi. Weźmy naprzykład trudność jaka go spotkała odnośnie do samej nazwy instytucji. Celem pobudzenia swych współpracowników do apostolskiej gorliwości w nauczaniu i rozszerzaniu prawd świętej katolickiej wiary, nadał ks. Jordan swemu instytutowi pierwotnie nazwę „Apostolski Instytut". Wkrótce jednak wyłoniły się trudności i musiał słowo „apostolski" zastąpić słowem „katolicki". Trudności nie brakło odnośnie do reguł i członków instytutu. Nie brakło trudności przy rozszerzaniu zbożnego dzieła wśród społeczeństwa. Wmiarę postępu w latach targał się też coraz więcej ustrój nerwowy ks. Jordana, chociaż zachował zawsze pogodę ducha i niezłomną ufność w Opatrzność Pana Boga.

Wobec piętrzących się trudności i zapytań władz duchownych, jak sobie ks. Jordan wyobraża w instytucie swoim ten związek kapłanów świeckich, związanych ślubem ubóstwa i posłuszeństwa, rozprószonych po różnych krajach, których nie łączyła silna organizacja, jaka cechuje zgromadzenia zakonne, wobec tych więc trudności zaczął się ks. Jordan skłaniać do przekształcenia swego instytutu, o charakterze niemal prywatnym, w organizację zgromadzenia zakonnego. Zwrot ten dokonał się

na przełomie roku z 1882 na 1883. Sam Założyciel tegoż zgromadzenia złożył swoje śluby zakonne w niedzielę Męki Pańskiej 11 marca 1883 w słowach: „Ślubuję Ojcu świętemu i jego prawowitym następcom posłuszeństwo oraz ubóstwo i czystość, i przyrzekam poświęcić się w całości do rozszerzania czci Bożej oraz zbawienia dusz“. Tasama myśl przewodnia, która cechuje ślub ks. Jordana, przebija się w przepisach czyli konstytucji nowego Zgromadzenia zakonnego, która odtąd obowiązuje wszystkich jego członków.

Na wiadomość, że instytut katolickiego nauczania został przekształcony w zgromadzenie zakonne, podległe w najdrobniejszych nawet szczegółach prawu kościelnemu i władzom Kościoła św., wielu z młodych kandydatów instytutu, przedewszystkiem Włochów, opuściło go, nie czując powołania do życia zakonnego, które odtąd w zgromadzeniu rozwijać się miało. Zapewne zamiarem tych kandydatów było jedynie przy pomocy instytutu ks. Jordana ukończyć studja teologiczne. Ci zaś kandydaci, którzy pragnęli pozostać członkami nowego zgromadzenia zakonnego, aby kiedyś jako kapłani mogli pracować w myśl wzniosłych celów tegoż zgromadzenia, zostali oddani w opiekę duchowną znakomitego wychowawcy O. Bonawentury Lüthena, który w Rzymie sprawował ten urząd przez lat wiele z największą gorliwością i korzyścią dla dusz.

Równocześnie z pracą wewnętrzną zgromadzenia szła praca nazewnątrz, w szczytnej misji rozkrzewienia Królestwa Chrystusowego, w czem pomocne były wydawnictwa: dla starszych Kalendarz apostolski“ i dla dzieci „Manna“. Założono też „Związek Anielski”, szeregujący dusze młodociane do działalności i czystości życia na podobieństwo zastępów anielskich. Prace te wydały i do dziś dnia wydają znakomite wyniki. *C. d. n.*

Ks. Tadeusz Marekowski.

Nagrodzona litość.

Gdy Jan Małachowski, biskup krakowski, pewnego dnia po nabożeństwie wracał do pałacu, zastał na progu ubogą niewiastę, ubraną w lichy ubiór wieśniaczy. Na twarzy tej nieszczęśliwej kobiety wyryte były ślady wielkich cierpień. Była już prawie umierająca, wyrzekłszy tylko dwa słowa:

— Miłosierdzia, miłosierdzia! — padła bez zmysłów na ziemię.

Wzruszony jej niedolą biskup, kazał ją zanieść na własne łóżko i zawołać lekarza. Dwa dni była bez przytomności, dopiero w trzecim dniu odzyskała mowę i zmysły. Lekarz sądził, że to polepszenie jest znakiem zbliżającej się śmierci. Sam biskup chciał ją opatrzyć Sakramentami św. na drogę wieczności.

— Zdaje się, mówił, że Bóg przeznaczył, aby dom mój był ostatnią dla niej gospodą, zatem sam ją opatrzę w daleką po-

dróż, która ją czeka. — Zapytał potem chorej niewiasty, gdzie dotąd przebywała i jak się zowie.

— Nie jestem, odrzekła chora, a przynajmniej nie byłam niegdyś, czem się być zdaję. Moja młodość spłynęła w szczęściu, bogactwie i wolności. Byłam panią, byłam szczęśliwą żoną i matką, lecz dalsze me lata spędziłam w ciężkiej nędzy i w cięższej jeszcze tatarskiej niewoli. Oto właśnie 30 lat temu, zamordowali Tatarzy mego męża.

— Jak się nazywał twój mąż? — zapytał żywo biskup.

— Cóż pomoże, chociaż powiem jego nazwisko, rzekła, gdy mi nikt nie chce wierzyć. Mój mąż, zwał się Małachowski.

— Wielki Boże, zawołał biskup,. a czy miałaś syna?

— Miałam jedynaka, odpowiedziała, ale przeniósł się do wieczności. Ach mój Jaś ukochany, mój miły, jedyny Janek. O jakże go kochałam! Trzydzieści lat upłynęło, kiedy go zamordowali Tatarzy, a nie mogę go dotąd zapomnieć! Ale wkrótce zobaczę go w niebie. O, jakże się cieszę na tę błogą chwilę!

— Zobaczysz go jeszcze na ziemi, zawołał biskup radośnie, całując jej ręce. Matko, jam twoim synem, ja jestem owym Jankiem, którego zgon opłakiwałaś. Bóg wszechmocny, który cię tu przywiódł i mnie zachował cudownie.

Trudno opisać radość matki i syna. Po trzydziestu latach srogiej niewoli nietylko wróciła ciężko prześladowana od losu kobieta do kraju, ale niespodzianie odzyskała syna, zasiadającego na stolicy biskupiej. Anieli w niebie mieli wielką radość z tego spotkania. Biskup w samej rzeczy był owym ośmioletnim Jankiem Małachowskim. Zamordowali Tatarzy ojca, a matkę wzięli w niewolę. Chłopczyk zdołał się ukryć w piwnicy. Z miłosierdzia posyłano go do szkół, a że się dobrze uczył i miał powołanie do stanu duchownego, przeto został wyświęcony na kapłana. Wielkie jego zdolności i pobożność sprawiły, że został biskupem najprzód chełmińskim, a potem krakowskim. — Matka nietylko odzyskała zdrowie, ale żyła jeszcze 20 lat u syna, dziękując Bogu, że ostatek dni mogła spędzić spokojnie i w zadowoleniu.

Biskup Małachowski odznaczał się wielką dobroczynnością. Bóg udzielił mu za to łaski, że odzyskał ukochaną matkę którą w młodym wieku utracił.

Jak pan Krzyczka dostał się na rekolekcje

Najpierw musimy przedstawić, naturalnie pod pseudonimem, główne osoby tego tragikomicznego zdarzenia. A więc: 1) pani Mądra, gorliwa apostołka, która w krótkim czasie zdołała wysłać na rekolekcje 80 osób: mężczyzn, młodzieńców, niewiast i dziewcząt, pokrywając częstokroć wydatki z własnej kieszeni; 2) ofiara jej przebiegłości, pan Tomasz Krzyczka, który zaledwie znał ka-

techizm, naogół jednak nie był złym człowiekiem. Mieszkał on poza miastem.

Pewnego dnia przyszła do niego w odwiedziny pani Mądra z zamiarem namówienia go na rekolekcje. Żona pana Krzyczki stanowczo jej odradzała: „Na rekolekcje go pani nie dostanie, za to mogę ręczyć“. „A jednak go dostanę“, rzecze pani Mądra pewna swego zwycięstwa.

Niebawem rozpoczął się pojedynek na słowa. Do pokoju, w którym siedział nieoczekiwany gość, wchodzi pan Krzyczka.

„Ach, pani Mądra! pięknie witam. Cóż nam pani dobrego przyniosła?“

„O, panie Krzyczka! Słyszał pan już o świetnych wykładach które w mieście głosi sławny profesor N?“

„Nie wiem o niczem. Co za wykłady? jak one długo trwają?“

„Cały tydzień, a dzisiaj jest rozpoczęcie“, poucza go pani Mądra.

„Tak? a o czem są te wykłady?“

Pani Mądra jest w kłopocie. Słowa „rekolekcje“ nie śmie wymówić. Pod jaką rubryką je umieścić? Kaszlała dla ukrycia swego zakłopotania, gdy nagle zabłysła jej szczęśliwa myśl: rzeknij, że o gwiazdach. I wykształciła. „Zdaje mi się, że o gwiazdach“.

Pan Krzyczka jest zachwycony. „O gwiazdach? to musi być bardzo zajmujące. Może nawet zobaczę gwiazdy przez prawdziwy teleskop. Muszę się namyśleć“.

„Owszem, owszem, odrzekła pani Mądra, tam mają mnóstwo teleskopów.“

Zaczęła — więc musi kroczyć dalej tą drogą,

„Ile kosztuje wstęp?“ pyta się pan Krzyczka.

Na to pani Mądra: „60 koron z utrzymaniem“.

„Jakto, z utrzymaniem?”

„Dlatego niezawodnie, że pan się tam musi dłużej zatrzymać“.

Ach! to była gorzka pigułka dla pana Krzyczki. Nie rozumiał tej rzeczy, ale chęć oglądania gwiazd przez teleskop zwyciężyła. Złożył już z góry na ręce pani Mądrej wymaganą kwotę. „To już będę miał miejsce zapewnione?“

„Tak, tak“, odrzekła p. Mądra, potwierdziła odbiór i pożegnała się.

Jednak nie bardzo się cieszyła ze swego zwycięstwa. Co będzie, gdy pan Krzyczka odgadnie jej podstęp? Toteż tylko z wielkim lękiem przedstawiła księdzu rekolekcjoniście całą tę sprawę. „Nie”, zawyrokował ksiądz, „ten pan musi przedtem dowiedzieć się prawdy, inaczej popsuje nam cały nastrój rekolekcyjny“.

O! tu pani Mądra tak bardzo potrzebowała dobrej rady. Lecz wkońcu znalazła ją sama.

Wezwawszy dwóch znajomych panów, którzy również szli na rekolekcje i udzieliwszy im potrzebnych informacji, prosiła ich, aby panu Krzyczce objaśnili całą sprawę.

A oto dalszy przebieg tego wesołego zajścia: obaj panowie, ulegając namowom pani Mądrej, udali się do mieszkania pana Krzyczki, aby go zaprosić na umówiony „kurs gwiazdoznawstwa". Gdy weszli, pan Krzyczka stał już we drzwiach gotów do podróży. Paliła go taka żądza wiedzy, że już nie mógł ustać na miejscu. Natychmiast jeden z panów zaczął mu tłómaczyć, o co właściwie chodzi. Pan Krzyczka stanął jak wryty. Nie wiedział, czy się ma gniewać czy też śmiać. Już, już miał wybuchnąć, gdy wmieszał się w rozmowę drugi przyjaciel: „Ależ Tomaszu, ty przecież znasz kobiety. Wszak wiesz, że już w raju Ewa podeszła Adama. Wiec się nie gniewaj, a pójdź z nami".

Pan Krzyczka najpierw pomruczał jak niedźwiedź, potem się roześmiał i poszedł na rekolekcje.

(OBROZENI) *Tłum.: Ks. A. Michalik.*

Z Domu rekolekcyjnego św. Józefa w Trzebini.

Z dalszych seryj rekolekcyjnych.

Na rekolekcje dla **panien młodszych** przybyło 20 osób z dziecezyj: krakowskiej, śląskiej, kieleckiej i częstochowskiej.

Panowie z inteligencji przybyli z diecezyj: krakowskiej i śląskiej.

Niewiasty z III Zakonu przybyły w liczbie 48 z 3 diecezyj, a mianowicie: krakowskiej, śląskiej i kieleckiej.

Panny, które rekol. zamkn. odprawiały zebrały się w liczbie 15 z diecezyj: krakowskiej i śląskiej.

Mężczyźni przybyli na swe rekolecje od 26 do 30 września w liczbie 42 z diecezyj: krakowskiej, śląskiej i kieleckiej.

Z kościoła Najśw. Serca Jezusowego w Trzebini.

Nasze nabożeństwa.

Jak lat ubiegłych, tak też i w roku bieżącym, wierni licznie zbierają się codziennie na nabożeństwo różańcowe. Świecą przykładem sodaliski, które przez odprawianie tego tak prostego, a głębokiego nabożeństwa, chcą się stać godniejszemi nazwy córek Marji.

Podziękowanie.

Otrzymawszy od Serca Jezusowego wiele łask — wymienię tylko dwie ostatnie spomiędzy innych: pierwsza łaska to wyleczenie się z choroby chronicznej, gdzie wiele środków lekarskich pozostawało bez skutku; — druga, którą najwięcej cenię, to łaska Bożej opieki, która mi wskazywała drogę w okolicznościach dla mnie nader niepewnych — która mnie doświadczała ciężko, a wreszcie oświecała i bliżej pociągnęła do Boga. Wierzę mocno, że działo się to za przyczyną Matki Bożej i św. Teresy.

Zofja Paprotówna. Okleśna.

Polecamy modlitwom

sprawę zgody i jednomyślności między wodzami naszego Narodu i sprawę unji z Rzymem Kościołów oderwanych. Prosimy też o modlitwy za nawrócenie heretyków i pogan.

Uwaga: Coroku odprawia się w naszym kościele 13 Mszy św. za naszych współpracowników. W tejsamej intencji odprawiamy w każdym miesiącu nowennę do Serca Jezusowego.

Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa.

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Marji wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z temi zamiarami, w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci za Kościół katolicki, za Ojca św. Piusa XI., a zwłaszcza na intencję miesięczną: **Za tych, którzy umierają bez św. Sakramentów,** jako też na intencję na dzień dzisiejszy wyznaczone.

Pragnę też zyskać wszystkie odpusty, jakich dzisiaj dostąpić mogę i ofiaruję Ci je za dusze w czyścu.

Na miesiąc grudzień intencja: Apostolstwo wśród robotników i biednych.

O Marjo, Królowo duchowieństwa, módl się za nami. Wyjednaj nam licznych i świętych kapłanów.

300 dni odpustu.

ZAWIADOMIENIE.

W dniu 30 listopada przypada uroczystość św. Andrzeja Apostoła. Dla członków Związku Współpracowników Salwatorjańskich odpust pod zwykłemi warunkami.

NEKROLOG.

Polecamy modlitwom dusze zmarłych rekolektantów i rekolektantek, członków Związku Współpracowników Salw. i abonentów Drogowskazu.

Prosimy o modlitwę za duszę ś. p. Jana Kozłowskiego, członka Związku Wsp. Salw., który zmarł 11. X. br. R. i. p.